



prof. dr hab. Artur Tajber
Katedra Zjawisk Sztuki - Wydział Intermediów
Akademia Sztuk Pięknych im. Jana Matejki
w Krakowie

Kraków, grudzień 2021 / styczeń 2022

Recenzja

pracy doktorskiej **Krzysztofa Wodiczki**

sporządzona na rzecz przewodu doktorskiego wszczętego w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, pod tytułem:

Miejskie interwencje projektowe

W grudniu 2021 roku zostałem zaskoczony pytaniem, czy podjął bym się recenzji pracy doktorskiej pana Krzysztofa Wodiczki. Nie ukrywałem konfuzji, lecz ceniąc sobie dorobek artysty bez większego wahania odpowiedziałem "tak". Na dzień przed Wigilią otrzymałem pocztą kurierską komplet dokumentacji przewodowej. Podobnie, jak postępuję zawsze w takich przypadkach, rozpocznę recenzję od wyjaśnienia swych relacji z recenzowanym dziełem i jego autorem.

Jest istotne rozpocząć od faktu, że pan Krzysztof Wodiczko jest ode mnie starszy o niemal równo dziesięć lat, a jego artystyczny debiut przypadł na ostatnie lata mojej edukacji w liceum. Nic więc dziwnego, że zetknąłem się z jego twórczością już na pierwszym roku studiów we Wrocławiu. Wodiczko wyemigrował z Polski na rok przed moim dyplomem w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Mieliśmy i nadal mamy wspólnych znajomych, lecz spotkaliśmy się oko w oko i zostali sobie przedstawieni dopiero zeszłą jesienią, w trakcie publicznej prezentacji *Nieba nad Krakowem*, w sytuacji na tyle angażującej, że nie było nawet czasu na zdawkową rozmowę. W konsekwencji, po raz drugi w życiu stoję przed dość osobliwym wyzwaniem oceniania dorobku, z którego sam czerpałem inspirację; recenzowania pracy osoby, od której raczej oczekiwałem oceny własnego dorobku. Gdy spotkało mnie to po raz pierwszy - pisząc kilka lat temu recenzję dla Andrzeja Kostołowskiego - wystąpiłem z wnioskiem wobec Rady Wydziału o uznanie pracy doktorskiej i związanego z nią dorobku za podstawę habilitacji. Jest to bardzo ogólna analogia i refleksja o charakterze raczej systemowym, lecz czułem bym się dwuznacznie bez wyraźnego podkreślenia tych uwarunkowań.

*

Rolą recenzenta jest zważenie przedstawionej pracy - utworu, dzieła, wypowiedzi - lecz przede wszystkim udzielenie odpowiedzi na pytania o spełnienie formalnych wymogów doktoratu. Podejmując się tego zadania, a więc próby analizy przedstawionych mi materiałów, zestawiam je z własnym rozeznaniem artystycznej współczesności (w tym przypadku również wcześniejszej znajomości twórczości kandydata), oraz ze znaną sobie literaturą przedmiotu. Aby zmieścić się w tej roli, zanim dokonam rozstrzygnięć wartościujących, stawiam przed sobą do rozważenia następujące zagadnienia:

a. wyodrębnienie, lokalizacja, oraz znaczenie i charakter przedmiotowego utworu artystycznego;

b. jakość formalna, oryginalność i reprezentatywność przekazanych materiałów, w tym rozprawy doktorskiej;

c. pozycja i artystyczna postawa autora w kontekście sceny artystycznej i aktualnej kondycji sztuki współczesnej;

d. pozycja, miejsce i postawa artystyczna autora w kontekście wymagań i potrzeb szkolnictwa artystycznego.

Zanim przejdę do prób odpowiedzi, przypomnę zawartość pakietu otrzymanego jako podstawę recenzji. Tak więc - otrzymałem wszystkie formalne dokumenty związane z otwarciem przewodu (kwestionariusz osobowy kandydata, opinię promotora, pismo Biura Rady Dyscypliny i Szkoły Doktorskiej ASP w Warszawie potwierdzające powołanie mi funkcji recenzenta...), kilkuset-stronicową zsywkę zawierającą informacje o dorobku dydaktycznym, artystycznym i popularyzatorskim kandydata wraz z wykazem i omówieniem prac artystycznych (obszerne dossier), oraz 123-stronicową pracę doktorską w formie książki - rozprawę wraz ze streszczeniem, ilustracjami i bibliografią. Do dokumentów załączono nośnik pamięci, na którym obok elektronicznej wersji wymienionych dokumentów znajduje się film *Niebo nad Krakowem: LGBT mówi*.

*

Ad. a

Artystyczne interwencje Krzysztofa Wodiczki są już dzisiaj ważną częścią historii sztuki współczesnej. Tworząc w pierwszej dekadzie dwudziestego pierwszego wieku - na użytek powoływanego nowego kierunku studiów w krakowskiej akademii - tzw. *kanon intermediów*, umieściliśmy w nim *Laskę wędrowca*, *Pojazd bezdomnych* oraz projekcje na budynki publiczne. Ta część dorobku Wodiczki nie tyle wpisuje się w intermedialny nurt sztuki, ile go współtworzy. Projekt centralny i szczegółowo w rozprawie doktorskiej omawiany - *Niebo nad Krakowem: LGBT mówi* - jest bez wątpienia ideową, formalną i tematyczną konsekwencją wcześniej podejmowanych interwencji. Świadczy o społecznym zaangażowaniu i woli nadążania za postępem technologicznym, o instynkcie innowacji i dyscyplinie projektowej. Sama prezentacja na krakowskim Rynku, pomimo monumentalnego kontekstu, miała raczej charakter kameralnego prototypu, lecz w pełni prezentowała potencjał koncepcji technologicznego *messenger*a kolejnej generacji jako pośrednika ludzkiej niedoli. Patrząc z pozycji mojego doświadczenia odbieram miejskie interwencje Wodiczki jako twórczość intermedialną, w nurcie kulturowo-technologicznej konwergencji i w mocnym związku z zakorzenionymi w latach sześćdziesiątych dwudziestego wieku postulatami społecznej zmiany poprzez sztukę.

Ad. b

Wszystkie otrzymane materiały uważam za bardzo starannie opracowane, z szacunkiem dla faktów i formy. Dossier jest aż nadto szczegółowe, przypisy pedantyczne. Sam - kluczowy w tym przypadku - utwór, znany mi jest nie tylko z załączonego dokumentalnego filmu, lecz również z autopsji, gdyż był prezentowany w Krakowie późną jesienią - czego byłem świadkiem. Jego wykonanie było profesjonalnie - z uwzględnieniem zarówno przesłania jak i uwarunkowań technicznych, przepisów bezpieczeństwa oraz wymogów administracyjnych (co w przypadku oficjalnie realizowanych w przestrzeni publicznej wydarzeń musi być brane pod uwagę). Jedyne element tej realizacji, który można by poddać pod dyskusję, dotyczy właśnie kwestii legalizacji interwencji, którą procedura produkcji i upublicznienia przesuwają z pola zaangażowanej społecznie sztuki w stronę designu. Biorąc pod uwagę formalny aspekt pracy doktorskiej jest to uzasadnione i wydaje się zgodne z intencją autora. Jednak decyzja ta pozostawia we mnie przypuszczenie, że wartość - zarówno ekspresyjna jak i perswazyjna - utworu mogła by wzrosnąć przy podjęciu ryzyka gry z normą prawną. Prawdopodobnie utrudniło by to współrealizację projektu z MOCAK-iem i uzyskanie zezwolenia na *działalność na płycie Rynku* z krakowskiego Magistra-

tu, groziło by wielorakim konfliktem, lecz w takich dylematach tkwi właśnie istota sensu i siły oddziaływania sztuki.

Rozprawa doktorska składa się z pięciu rozdziałów oraz bibliografii i streszczenia. Dwa pierwsze rozdziały skupiają się na ustaleniu teoretycznego gruntu interwencji, trzeci na wybranej jako kluczowa *dronowej interwencji* krakowskiej, czwarta - traktuje o wcześniejszych *interwencjach dronowych*, a piąta - o wybranych przykładach realizacji autora w *ramach protetyki kulturowej*. Zważywszy strukturę i związki przyczynowe wywodu poświęcę więcej uwagi opisowi przedmiotu pracy i wprowadzeniu w problematykę.

Pan Krzysztof Wodiczko jako przedmiot centralny rozprawy ustanowił jedno, ściśle określone i dokładnie omówione na każdym etapie realizacji dzieło, którym jest "**Niebo nad Krakowem: LGBT mówi**". Jest to, mówiąc jego słowami: *projekt i realizacja miejskiej interwencji wykorzystującej technologię dronów*. Pozostałe realizacje obecne i omawiane w rozprawie stanowią tło i pełnią rolę swoistej genealogii i kontekstu wybranego utworu. Posiadają one wspólne z dziełem centralnym cechy i kontekst, opisane we Wprowadzeniu (rozd. 2) pojęciami, które są omówione i rozpisane w podrozdziałach; są to: przestrzeń publiczna, parezja, obcy, wykluczeni i miasto, projektowanie interogatywne, protetyka kulturowa, miejska interwencja projektowa. Punktem wyjściowym jest pojęcie demokracji, która wymaga określonej kondycji przestrzeni publicznej - gwarancji swobodnej wypowiedzi dla najsłabszych członków społeczności. Na takim poglądzie, upraszczając, Wodiczko buduje misję swojej sztuki - poszukiwania i konstruowania mediów, instrumentów czy aparatury umożliwiających wykluczonym zabranie głosu. Istotą takiej postawy wydaje się rezygnacja z własnej wypowiedzi na rzecz swoistej amplifikacji głosu słabszych, wskazania im strategii włączenia ich racji, czy też ich traumy - w szerszy dyskurs społeczny.

Ad. c

Już kilkakrotnie wcześniej wspomniałem fakty świadczące o wadze, ciężarze gatunkowym twórczości i dorobku kandydata. Krzysztof Wodiczko jest jednym z zaledwie kilku pochodzących z Polski artystów, których nazwisko jest rozpoznawane w profesjonalnych kręgach na całym świecie bez dodatkowych wyjaśnień czy komentarzy. Jest to nie tyle - będący w instytucjonalnym obiegu sztuki miarą - marketingowy rozgłos, lecz przede wszystkim uznanie dla wybranej przez artystę drogi permanentnej innowacji i społeczno-politycznego zaangażowania.

Ad. d

Imponującą działalność akademicką i dydaktyczną kandydata znam wyłącznie z dokumentacji i relacji osób trzecich. Aby więc nie musieć wyliczać biograficznych pozycji dodam, że można by nią obdzielić z powodzeniem kilka przewodów kwalifikacyjnych, z postępowaniami profesorskimi włącznie. W mojej opinii każda szanująca się artystyczna uczelnia była by i będzie usatysfakcjonowana możliwością zatrudnienia osoby tak twórczej i kompetentnej. Na przeszkodzie stanąć mogą wyłącznie problemy natury formalnej, ekonomicznej, lub - tak jaskrawe w naszej wspólnej Ojczyźnie - konflikty światopoglądowe.

Podsumowanie i wnioski

Ujmując dorobek kandydata całościowo - jako twórcy, projektanta, innowatora, nauczyciela akademickiego - należy stwierdzić jego ponadprzeciętny poziom, zarówno w warstwie ilości dokonań jak też ich rozpoznawalności. Można podjąć próby analizy poszczególnych dzieł i pokusić się polemiki w kwestii ich recepcji, rozwiązań formalnych czy technologicznych, stosowanych strategii. Ślady takich

prób łatwo znaleźć w recenzjach z wystaw, czy szerzej - w "fachowej literaturze". Jednak w przypadku kryterium, którym jest procedura przewodowa, kandydat przedstawia nam wyłącznie wycinek swej twórczości, a mianowicie tytułowe "miejskie interwencje projektowe", profilując je w szczególnym, artystyczno-projektowym kontekście.

Podejmując się takiego podsumowania muszę znów - dla spokoju sumienia - wyjaśnić pozycję, z której to czynię. W przeciwieństwie do Krzysztofa Wodiczki ukończyłem studia na wydziale czysto artystycznym - na Wydziale Malarstwa krakowskiej ASP. Jednak od połowy lat siedemdziesiątych zajmuję się głównie działalnością akcyjną, klasyfikowaną w ramach nurtu sztuki performance i sztuki nowych mediów. W latach 1977-1982 funkcjonowałem w formule wolnego zawodu - w Polsce, Niemczech, Francji, oraz ogólnie mówiąc - w drodze. W rozpoczynającym się teraz roku 2022 minie czterdziesty rok mojej kariery akademickiej, którą rozpocząłem w tzw. *stanie wojennym* z powodu utraty innych możliwości zarobkowania. Przez 25 lat byłem jednak pracownikiem wydziału projektowego - Wydziału Form Przemysłowych ASP w Krakowie. Od początku XXI wieku zaangażowałem się w powołanie w Krakowie bliższego mojej prywatnej praktyce, intermedialnego kierunku studiów, tworząc w 2001 roku Międzywydziałową Pracownię Intermediów, następnie prowadząc Katedrę Intermediów a potem - przez dwie kadencje, do roku 2020 - Wydział Intermediów. Mogę więc założyć, że moje próby analizy twórczości starszego od siebie, bardziej rozpoznawalnego i posiadającego dłuższy staż artysty mają jednak wystarczający fundament doświadczenia.

W czasie, gdy byłem jeszcze pracownikiem Wydziału Form Przemysłowych zdarzało mi się polemizować i wchodzić w dialog z ideami projektowymi wyrosłymi na gruncie teorii Andrzeja Pawłowskiego, który w pierwszym okresie mojej pracy akademickiej był dziekanem tegoż wydziału. Używałem wtedy terminu *projektowanie utopijne* jako synonimu *sztuki dla sztuki*, który przeciwstawiąłem projektowaniu utylitarnemu, czyli sztuce stosowanej. Patrząc wstecz z punktu dzisiejszego doświadczenia postrzegam sztukę ambitną i poszukującą przez analogię do definicji badań podstawowych. Pozwala mi to rozumieć pojęcie projektowania w ujęciu Wodiczki, oraz jego interwencje projektowe w substancji i przestrzeni miasta, oraz porównywać je z hipotezami i heurystykami społecznych funkcji sztuki innych artystów. Zestawiając metafory utopijnego projektowania i społecznej aktywności w rozumieniu np. praktyki artystyczno-edukacyjnej Josepha Beuysa (rzeźba społeczna, wolny uniwersytet - w mijającym właśnie roku minęło 100 lat od urodzin JB), widzę wyraźnie ich wspólny mianownik w sferze otwartej komunikacji, wolnych mediów, jako mechanizmów warunkujących społeczną kondycję.

Na koniec chciałbym poświęcić jeszcze kilka zdań innemu, stosowanemu przez Wodiczkę terminowi - *protetyce kulturowej*. Ciekawi mnie - mająca medyczne konotacje - relacja protezy i implantu, na takiej zasadzie jak postrzegam ją w zestawieniu strategii Wodiczki i np. Stelarca. Obydwaj wydają się prognozować przyszłość wskazując potencjalne, wspomagane technologią strategie. Sugerowana przez Stelarca zmiana to wspomaganie ewolucji gatunku aplikacją technologii w ludzkie ciało, podczas gdy u Wodiczki innowacja skierowana jest w przestrzeń międzyludzką, w sferę interfejsów regulujących związki i przepływy o charakterze społecznym...

Dywagując o relacjach i związkach sztuk projektowych i sztuki poszukującej, nie stawionej na rozwiązania utylitarne, oraz ich związku ze społecznym zaangażowaniem w poprawianie świata, dodając do tego czynnik legalizmu - a więc w kontekście miejskich interwencji projektowych kojarzący się z partyzantką miejską oraz obywatelskim nieposłuszeństwem, wkraczam na teren laminarnego zawieszenia pomiędzy

porządkami. Chodzi nie tylko o hierarchie wartości, systemy prawne, lecz przede wszystkim różne porządki odczytywania znaczeń. Sprowadzając problem do płaszczyzny estetycznej i semantycznej, widzę istotę tego zawieszenia w ujawnieniu (udroźnieniu?) przepływow pomiędzy różnymi porządkami reprezentacji oraz porządkiem obecności. Tak postrzegam i interpretuję potencjał przemieszczającej się w tłumie technicznej reprezentacji jednostek społecznie odrzucanych, w tym też wywrotowe cechy tego potencjału. Idąc dalej, mam pełną świadomość trudności ujmowania takiej problematyki i przenoszenia jej w skonwencjonalizowaną przestrzeń akademicką. Ambitne programy i eksperymentująca sztuka w obszarze akademickim są zawsze zagrożone standaryzacją oraz wynikającą z niej nieadekwatną ewaluacją. Akademii i uniwersytetowi zagraża presja instytucji państwa, politycznych interesów, zmienne wymogi społeczne i domaganie się przeciętnego poziomu wykształcenia, zaspokajania doraźnych aspiracji. Uniwersytet wymaga wolności badań i autonomii, których nie może utrzymać bez wsparcia państwowych organów i instytucji - instytucji, które same w sobie są zagrożeniem dla wartości, których powinny strzec. Problematyka sygnalizowana przez Wodiczkę, podobnie jak postulaty społeczne Beuysa, czy choćby moje własne doświadczenia prób zmian paradygmatu artystycznego kształcenia, w pełni konwenują z poglądami np. Karla Jaspersa - widzimy, że to uniwersytet powinien kształtować państwo, a nie państwo uniwersytet; widzimy, że proces wytwarzania wartościowej tkanki społecznej więcej zawdzięcza artystycznym eksperymentom niż parlamentarnej większości.

Reasumując - życiowy dorobek kandydata, jego rozważania, rozprawa doktorska wraz z przedmiotowym dziełem, stanowią w moich oczach wartość kwalifikującą w zasadzie do każdego stopnia czy tytułu naukowego. Ich ciężar gatunkowy przewyższa większość poddawanych dotąd mojej ocenie wniosków profesorskich.

Konkluzja

Biorąc pod uwagę wszystkie dokonane próby analizy przedstawionych materiałów, znany mi niezależnie od nich dorobek artystyczny i projektowy kandydata, oraz jego praktykę w polu sztuki, zestawiając je wreszcie z własnym doświadczeniem w tej sferze i wiedzą - zwłaszcza w zakresie aktywności artystycznej w przestrzeni publicznej - stwierdzam, że są one dla mnie niekwestionowanym świadectwem wysokich kwalifikacji. Są to świadectwa spełnienia wszelkich ustawowych wymagań przewidzianych w art. 16 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. (z późniejszymi zmianami) o stopniach naukowych i tytułach oraz o stopniach i tytułach w zakresie sztuki.

W świetle całości wywodu składam wnioski o nadanie panu **Krzysztofowi Wodiczce** stopnia doktora.

Artur Tajber
Kraków, 15 stycznia 2022

